

Marek Melnyk: Kanoniczne terytorium rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Co to jest?

Autokefalia nadana Kościołowi prawosławnemu w niepodległej Ukrainie przez patriarchat konstantynopolitański jest odrzuceniem rosyjskiej, imperialnej polityki zarówno w wymiarze politycznym, jak i religijnym. I o to też toczy się teraz ta wojna – pisze Marek Melnyk.

Wstęp

Nikogo nie trzeba przekonywać, że wojna rosyjsko-ukraińska ma swój wyraźny wymiar religijny. Putin uzasadnia inwazje na terytorium Ukrainy koniecznością obrony ludności rosyjskojęzycznej i prawosławnej zarazem. Ten sam motyw obrony prześladowanego prawosławia na Donbasie odnajdujemy w wystąpieniach patriarchy moskiewskiego Cyryła. Popieranie wojny z Ukrainą przez Kościół prawosławny w Rosji jest ściśle związane z ideą obrony tzw. kanonicznego terytorium rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Aby zrozumieć dlaczego Cyryl powiela, a nawet wzmacnia religijnymi argumentami rosyjską propagandę wojenną, należy zwrócić uwagę na zbieżność celów politycznych Putina – odbudowanie Rosji jako mocarstwa, a celami religijnymi Cyryła. Zatem, z punktu widzenia rosyjskiego prawosławia, obecnie toczy się wojna o przywrócenie kontroli Moskwy, nie tylko nad państwem ukraińskim, lecz przede wszystkim nad prawosławnymi, którzy nie chcą uznawać władzy patriarchy moskiewskiego. Ukraina ma tutaj kluczowe znaczenie.

Autokefalia nadana Kościołowi prawosławnemu w niepodległej Ukrainie przez patriarchat konstantynopolitański jest odrzuceniem rosyjskiej, imperialnej polityki zarówno w wymiarze politycznym i religijnym. I o to też toczy się teraz ta wojna. Warto też zauważyć adresatów wypowiedzi patriarchy Cyryla – samych jego rodaków – Rosjan. Widać, że patriarcha wie doskonale, że to społeczeństwo rosyjskie jeszcze nie dojrzało do fundamentalnych zmian zmierzających ku demokracji. A przecież opozycjoniści są albo uwięzieni, albo już nie żyją. Wolne media już nie istnieją. Z tego powodu tak łatwo rosyjskie prawosławie poddaje się propagandzie wojennej i samo staje się jej narzędziem.

Jurysdykcja patriarchy moskiewskiego

Terytorium kanoniczne w rozumieniu Kościoła prawosławnego jest to obszar podlegający jurysdykcji patriarchy moskiewskiego, który spełnia duchową władzę nad prawosławnymi w zakresie doktryny, moralności, dyscypliny itd. Jest to obszar, który tworzą między innymi następujące państwa: Rosja, Ukraina, Białoruś, a więc jest to dawna Wspólnota Niepodległych Państw, ale również Mołdawia oraz Kościoły prawosławne diasporalne w Europie Zachodniej, w Ameryce i w Kanadzie. Jednym słowem jest to obszar władzy patriarchatu moskiewskiego. W tym miejscu warto zauważyć, że Kościół rzymskokatolicki również ma swoje terytorium kanoniczne, tylko że tym terytorium jest cały glob ziemski. Jest nim cały świat, bo Kościół katolicki prowadzi cały czas intensywne misje. I tutaj narodził się konflikt między obu Kościołami. Pojawił się on szczególnie w momencie, gdy zaczął odradzać się Kościół rzymskokatolicki i Kościół greckokatolicki w obszarze jurysdykcji Kościoła patriarchatu moskiewskiego, a więc na zachodniej Ukrainie, Białorusi oraz na

obszarach, gdzie wysiedlono w latach 30. XX wieku katolików, a więc w Azji Środkowej, Syberii, a nawet na Sachalinie, gdzie mamy 60 tys. grekokatolików. To odrodzenie struktur organizacyjnych Kościoła katolickiego powoduje konflikty. Kościół prawosławny pragnie, ażeby to terytorium swej dominacji traktować jako obszar trwałej obecności kultury prawosławnej. Mówi się również o nim jako cywilizacji prawosławnej, wychodząc z założenia, że Kościół prawosławny tworzy odrębny typ kultury. Mówi się o cywilizacji prawosławnej, która została w dużej mierze zniszczona przez przymusową ateizację w czasach ZSRR. Hierarchia prawosławna traktuje Rosjan jako potencjalnych przedstawicieli tej kultury, która im została zabrana i zniszczona. Podkreśla się, że dziesiątki tysięcy ofiar tego ateistycznego reżimu, który niszczył przecież nie tylko budynki, ale ludzi oraz myśl teologiczną

Moskwa i Konstantynopol

Do tego dochodzi spór Moskwy i Konstantynopola. Jest to problem relacji między Moskwą a jej starszą stolicą apostolską – Konstantynopolem. Ten spór w gruncie rzeczy trwa już od dłuższego czasu. Upadek Związku Radzieckiego spowodował również tendencje odśrodkowe w moskiewskim patriarchacie prawosławnym, ujawniające się w porzuceniu zwierzchności Moskwy przez poszczególne Kościoły narodowe na obszarze byłego Związku Radzieckiego. Dotyczy to szczególnie państw nadbałtyckich, a przede wszystkim Ukrainy. Obecnie w świecie prawosławnym toczy się olbrzymi spór właśnie o Ukrainę. Dotyczy to szczególnie Kościoła prawosławnego kijowskiego patriarchatu, który oderwał się od Moskwy i uzyskał autokefalię od patriarchatu konstantynopolitańskiego, mimo protestów Kościoła moskiewskiego, które doprowadziły do formalnego zerwania jedności.

Teologia

Zanim jednak przejdziemy do ukazania historycznego zakorzenienia idei „terytorium kanonicznego” spróbujmy zdefiniować dokładniej interesujące nas pojęcie od strony teologicznej. Przede wszystkim pojawia się ono we współczesnej rosyjskiej eklezjologii prawosławnej. Głosi ona, że określone państwa i narody powinny być zgrupowane w strukturach autokefalicznych Kościołów prawosławnych. Ten konkretny obszar danego Kościoła określany jest mianem jego „terenu kanonicznego”. Doktryna ta pojawiła się wraz z rozpadem Związku Radzieckiego. Jako pierwszy sformułował ją oficjalnie metropolita petersburski Jan (Snyczow). I odnosiła się ona do problemu konieczności wyznaczenia obszaru jurysdykcji Patriarchatu Moskiewskiego. W efekcie przyjęto w Moskwie, że Rosyjski Kościół Prawosławny obejmuje obszar takich państw jak: Rosja, Ukraina, Białoruś, Litwa, Łotwa, Estonia, Mołdawia, Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan. Idea ta głosi również niemożność powstania na tym terenie wymienionych nowych Kościołów autokefalicznych, które automatycznie uznawane są za schizmatyczne. Jak widzimy, definicja ta, została sformułowana w określonym kontekście napięć między prawosławnymi Kościołami lokalnymi, które zastąpione określeniem „narodowe”. Oczywiście w prawosławiu nie ma Cerkwi narodowych, są Cerkwie lokalne, które są Kościołami o szerszym obszarze niż jedno państwo, czy jeden zespół etniczny. Należy tutaj odwołać się także do IV Soboru powszechnego, gdzie bardzo wyraźnie wspomina się, że Sobór przekazuje Konstantynopolowi prawo do administrowania barbarzyńskimi narodami, które cesarz zdobywał i przekazał opiece patriarchy Konstantynopola.

Jan Paweł II

Idea prawosławnego „terytorium kanonicznego” stała się szczególnie głośna w momencie decyzji papieża Jana Pawła II o podniesieniu do rangi diecezji czterech administratur apostolskich w Rosji w 2002 roku. Spowodowało to liczne protesty Patriarchatu Moskiewskiego. Watykan był oskarżany o prozelityzm na terenie „prawosławnego terytorium kanonicznego”. Dobrym przykładem ilustrującym interesujące nas zagadnienie jest oficjalne stanowisko Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w tej kwestii, które zamieszczono w „Przeglądzie Prawosławnym” z 2002 roku[1]. W dokumencie tym odnajdujemy podstawowe problemy związane z rozumieniem przez prawosławnych w Rosji „prawosławnego terytorium kanonicznego”. Pierwszym z nich jest sprzeciw wobec negowania przez Kościół katolicki samej idei kanonicznego terytorium, która związana z oskarżeniami Kościoła katolickiego o szerzenie prozelityzmu wśród prawosławnych w Rosji. Czytamy w nim:

Kwestia katolickiego prozelityzmu na kanonicznym terytorium rosyjskiej Cerkwi prawosławnej jest jedną z ważniejszych przeszkód w poprawie stosunków między obydwoma Kościołami. Prozelityzm katolików wśród tradycyjnie prawosławnej ludności Rosji i innych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw deprecjonuje deklarowany przez II Sobór Watykański Kościół rzymskokatolicki jego stosunek do Cerkwi prawosławnej jako do „siostrzanego Kościoła”. Przedstawiciele Watykanu i katolickiej hierarchii w Rosji często podkreślają „braterskie uczucia” do prawosławnych. Praktyka świadczy o czymś odwrotnym. Problem prozelityzmu narasta.

Strona katolicka zupełnie zaprzecza jego istnieniu, definiując prozelityzm jako zwabianie, przeciąganie z jednej chrześcijańskiej wspólnoty do drugiej przy użyciu nieuczciwych metod (np. przekupstwa). Informuje przy tym o głoszeniu Ewangelii wśród niewierzących, niechrzczonych ludzi, którzy przychodzą do katolickich kościołów, korzystając z prawa wolnego wyboru religii, która im odpowiada. Często ze strony katolickiej pada pytanie: Czy byłoby lepiej, gdyby ludzie, którzy przyjęli katolicyzm, pozostawali ateistami?

Jak widzimy te niezwykle ostre i głośne oskarżenia katolików o prozelityzm wobec prawosławnych są przytoczone w określonym celu. Jest nim wykazanie, że za tymi działaniami stoi świadome podważanie prawowierności prawosławia. Następnie autorzy tego dokumentu zarzucają stronie łączenie prozelityzmu z idą misyjności. Zgodnie z tą tezą katolicy:

prowadząc w Rosji kaznodziejską, misyjną pracę, otaczając duchową opieką bynajmniej nie tylko swoje tradycyjne stado (Polaków, Litwinów, Niemców), katolicy często odwołują się do „misyjnej natury Kościoła”, do przykazania Zbawiciela o głoszeniu Ewangelii: „I tak idźcie, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Św. Ducha” (Mt 28,19). O tym pisał w zapiskach „Co ja myślę o prozelityzmie” znany działacz Kościoła katolickiego w Rosji, ks. Bernardo Antonini. Proponuje on „wyznaczyć delikatną granicę między głoszeniem, misją i prozelityzmem”, informując o prawie Kościoła „do głoszenia Ewangelii tam, gdzie jest to tylko możliwe (gazeta rosyjskich katolików „Światło Ewangelii” nr 37, 2000 r.).

W dalszej części tego dokumentu dokonano wyjaśnienia czym jest „terytorium kanoniczne”. Uczyniono to w postaci szeregu polemicznych kontrargumentów. Pierwszym z nich jest twierdzenie, że „katolicycy duchowni, przyjeżdżający głównie, jak zobaczymy dalej, zza granicy, prowadzą swoje nauczanie nie na jakimś nieokreślonym „misyjnym terytorium” i nie pośród pogańskiego czy niereligijnego narodu. Przyjeżdżają do kraju z tysiącletnią chrześcijańską kulturą, przenikniętą prawosławną tradycją. Dlatego sam fakt prowadzenia katolickiej misji pośród miejscowej ludności, która nie miała historycznych ani kulturalnych więzi z Kościołem katolickim, obecność na rosyjskiej ziemi misjonarzy katolickich nasuwa uzasadnione pytanie: Czy katolicy uważają Cerkiew prawosławną za Kościół? Jeśli tak, to ich działalność realizowana jest z naruszeniem słów apostoła Pawła: „Starłem się głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było nieznane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogo innego” (Rz 15,20)”.

Prawosławie i Rosja

Drugim argumentem przemawiającym za zasadnością potrzeby istnienia „terytorium kanonicznego” ma być trwały i niezmienny charakter przynależności do prawosławia ludności Rosji oraz państw zamieszkujących terytorium Moskiewskiego Patriarchatu. Jest to bowiem ludność „tradycyjnie prawosławna”.

Ci ludzie byli na siłę oderwani od swych prawosławnych korzeni przez dziesięciolecia bogoburczego reżimu, ale nie można ich wszystkich nazywać niewierzącymi czy ateistami. Wielu z nich

znajduje się na rozdrożu, w procesie duchowych poszukiwań, ale – jak dowodzi praktyka – większość z nich wraca do wiary ojców, znajduje duchową drogę w prawosławiu. Nie do pomyślenia jest, by negować głęboką duchową, kulturową, historyczną więź naszego narodu z prawosławiem. Zdumiewa fakt, że katolicy, sami należąc do Kościoła, w którym pojęcie tradycji jest jednym z podstawowych, swym działaniem poddają w wątpliwość tradycyjność prawosławia dla Rosji. Dla wielu spośród nich Rosja to misyjne pole dla „ewangelizacji” miejscowej ludności. Innymi słowy, stosunek Kościoła rzymskokatolickiego do Rosji w niewielkim stopniu różni się od stosunku różnych sekt, usiłujących „chrystianizować” postradziecką przestrzeń, dążąc do utworzenia tutaj pewnego rodzaju „religijnego rynku”, na którym organizacje religijne działają jak konkurenci, walcząc o nabywcę. Wynikająca stąd logika jest jasna: ma rację ten, kto jest większy, silniejszy, kto pierwszy zajął określony sektor.

W analizowanym dokumencie poświęcono sporo uwagi wykazaniu, że Rosyjska Cerkiew prawosławna nie boi się na swym „kanonicznym terytorium” konkurencji oraz ekspansji zachodniego chrześcijaństwa w tym Kościele rzymskokatolickiego. Zwrócono uwagę, że sukcesy katolickiego duszpasterstwa w Rosji wynikają w istocie z trwałości chrześcijańskiego dziedzictwa prawosławia, wykorzystywanego przez Kościół katolicki w celu rekompensaty strat poniesionych na terenie zachodniej Europy. Teza ta została sformułowana w sposób następujący:

(...) osiągnięcia katolików w Rosji pośrednio uwarunkowane są wpływem prawosławia na życie Rosjan. Bowiem na przekór najbardziej okrutnym prześladowaniom Cerkwi, właśnie pod wpływem prawosławia, zarówno w przeszłości jak i obecnie, w naszym narodzie zachowało się zainteresowanie wiarą, głęboki szacunek do świętości, serdeczny oddźwięk na kazanie o Chrystusie. Właśnie tą predyspozycją, usposobieniem naszego narodu, wytęsknionego za wiarą przez lata państwowego ateizmu, nie efektywnością „duszpasterskiego szczebla” katolicyzmu w Rosji, tłumaczyć należy względny sukces nie tylko katolickiego, ale w ogóle każdego głoszenia Chrystusa. Dzisiaj zachodni misjonarze eksploatują w istocie użyźnioną prawosławiem błogosławioną glebę – duszę Rosjanina, charakteryzującą się ufnością i otwartością na słowo Boże, szczególną wrażliwością na problemy wiary.

Co ciekawe, w tym kontekście prawosławnej polemiki z rzekomymi osiągnięciami katolickiego duszpasterstwa w Rosji, pojawiła się wielce znamienna charakterystyka „katolickiego terytorium kanonicznego” utożsamianego z „Zachodem”. Autorzy analizowanego dokumentu tak o tym pisali:

(...)Zachód staje się coraz bardziej zsekularyzowany i ateistyczny. Gwoli sprawiedliwości należy zauważyć, że nasze stanowisko znajduje zrozumienie i wsparcie ze strony przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego w wielu krajach świata, oprócz, niestety, rosyjskich katolików i Watykanu. Rosyjska Cerkiew prawosławna nie pragnie współzawodnictwa i konkurencji z Kościołem katolickim, uważając podobne relacje

za niesiostrzane i niechrześcijańskie. Wzywamy stronę katolicką do dialogu i współpracy, wzajemnego szacunku i przestrzegania wzajemnych interesów. W pierwszej kolejności powinno wyrazić się to w uznaniu określonych tradycyjnych terytoriów duszpasterskiej odpowiedzialności.

W interesującym nas dokumencie, przedstawiono również podstawowe argumenty strony prawosławnej uzasadniające prawomocność idei „terytorium kanonicznego”. Zwrócono uwagę przede wszystkim na zakorzenienie tej idei w tradycji apostoelskiej. Sformułowano to w sposób następujący: ” Pojęcie kanonicznego terytorium nie jest wynalazkiem rosyjskiej Cerkwi, który zrodził się z jakichś ideologicznych przesłanek. Wynika ono z kanonicznej tradycji Starożytnego Niepodzielonego Kościoła. Istnieje stare prawo zarówno Wschodniej jak i Zachodniej Cerkwi: „W jednym mieście jeden biskup”. Oznacza to, że na terytorium, które znajduje się pod duchową opieką jednego biskupa nie może być władzy innego prawnego biskupa. Dana zasada jest przestrzegana zarówno w Kościele katolickim, jak i prawosławnym. Wyjątek stanowi konfesyjna diaspora, to znaczy prawosławni żyjący na terytorium, które historycznie znajduje się w jurysdykcji biskupów katolickich i na odwrót. Sprawowanie duchowej opieki nad taką diasporą przez swoich biskupów i duchownych nigdy nie wywoływało sprzeciwu miejscowych biskupów. W Rosji wyrazistym przykładem jest położenie Kościoła katolickiego do rewolucji 1917 roku, w Europie Zachodniej położenie różnych jurysdykcji lokalnych Cerkwi prawosławnych, w tym także jurysdykcji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej”. Wskazano na odstępstwa od tej zasady. Jako przykład wskazano wyprawy krzyżowe, które doprowadziły do tego, że – jak czytamy w tym dokumencie – „na Wschodzie siłą została ustanowiona

równoległa katolicka hierarchia, która uważała za swój obowiązek prowadzenie misji wśród miejscowej ludności, z nawróceniem prawosławnych na katolicyzm włącznie”.

Drugim, podstawowym argumentem, przemawiającym na rzecz zasadności „kanonicznego terytorium”, w opinii autorów omawianego dokumentu, jest Sobór Watykański II, który nazywa Cerkiew prawosławną „siostrzanym Kościołem”. Autorzy omawianego dokumentu dopatrują się w tym uznania i potwierdzenia przez Sobór posiadania przez Cerkwie prawosławne swoich określonych terytoriów kanonicznych. W związku z tym, jak czytamy:

Watykan nie powinien kwestionować zasady kanonicznego terytorium także dlatego, że powołując się na nią w stosunkach z katolikami, prawosławni uważają, że w dalszym ciągu obowiązują wspólne dla obydwu Kościołów kanoniczne normy Starożytnego Kościoła. Właśnie tym należy tłumaczyć tak negatywną reakcję rosyjskiej Cerkwi na utworzenie czterech nowych katolickich diecezji w Rosji, w przeciwieństwie np. do podobnych działań różnych grup sektanckich, które nie łączą się w prawosławnej świadomości z cerkiewną tradycją. Działalność Rzymu traktowana jest przez prawosławnych jako powrót do eklezjologii wypraw krzyżowych, jako praktyczne wyrzeczenie się spuścizny II Soboru Watykańskiego, a to znaczy także epoki dialogu i współpracy.

W poszukiwaniu uzasadnienia potrzeby istnienia „terytorium kanonicznego” Moskiewskiego Patriarchatu zwrócono również uwagę na państwowotwórcze znaczenia prawosławia dla Rosji. Odwołano się

w tym celu do przeszłości pisząc, że

(...) w historii rosyjskiego narodu prawosławie odegrało zbawczą rolę. Jednym z takich przykładów jest okres tzw. Smuty na początku XVII wieku, kiedy pod naciskiem polskich najeźdźców został całkowicie zniszczony cały państwowy ustrój Rosji. Właśnie Cerkiew prawosławna okazała się tą siłą, która natchnęła naród do walki o niepodległość i pomogła odbudować rosyjską państwowość (...).

Na koniec w analizowanym przez nas dokumencie jeszcze raz powrócono do problemu prozelityzmu. Podkreślono jego wymiar etyczny pisząc, że

(...) problem prozelityzmu nie polega na tym, że ktoś sympatyzuje z katolicyzmem bądź staje się katolikiem – w końcu jest to prawo każdego człowieka – a na tym, że misja katolicka popycha wahających się ludzi do właśnie takiego wyboru. Problem prozelityzmu dotyczy nie świeckiego prawoznawstwa i nie sfery praw człowieka, a chrześcijańskiej, kościelnej etyki. Misyjna działalność katolików w Rosji narusza normy tej etyki (...).

Podano również przykłady tego typu działań. Ich szczególnym przejawem miały być poczynania katolickich zakonów.

Wiele katolickich zakonów działających w Rosji nawet w nazwie ma wskazanie na misję: Misjonarze – Synowie Niepokalanego Serca Błogosławionej Dziewicy Maryi, Siostry – Misjonarki Bożej Miłości, Misjonarki Świętej Rodziny itd. Inne zakony, np. werbiści, od początku były tworzone jako misyjne organizacje. Właśnie misja, a nie duszpasterska opieka nad tradycyjnymi katolickimi wiernymi, jest ich głównym zajęciem.

Marek Melnyk

Fot. Ikarus.us

[1] tłum. Ałła Matreńczyk „Przegląd Prawosławny” 2002, nr 8(206).
Cytat za: www.przegladprawoslawny.pl/articles.